



Marta Maruszczak, 2019-08-06 07:33

Czy pielęgniarek w Polsce ubywa?



Fot. MedExpress TV

Czy nadal wyjeżdżają do pracy za granicę? Czy młodzież chce kształcić się w tym zawodzie? Jak duże są niedobory? Czy braki narastają? Co zrobić, by je zmniejszyć? Na pytania odpowiada Zofia Małas, prezes Naczelnej Rady Pielęgniarek i Położnych.

Ile mamy w Polsce osób pracujących jako pielęgniarki i położne? W publikacjach prasowych spotyka się różne dane, często znacznie się różniące od siebie.

Samorząd pielęgniarski, podobnie jak każdy samorząd zawodowy, prowadzi własny rejestr osób zajmujących się tą profesją. Według Centralnego Rejestru Pielęgniarek i Położnych w Polsce jest ok. 335 tysięcy osób wykonujących ten zawód. Jednak w rzeczywistości w Polsce mamy ok. 260 tysięcy pracujących pielęgniarek i położnych. Zatem w rejestrze znajduje się ponad 65 tysięcy niepracujących pielęgniarek i położnych.

Skąd wynikają różnice pomiędzy danymi z Rejestru a stanem faktycznym?

W Rejestrze znajdują się wszystkie osoby, które uzyskały kwalifikacje do zawodu i podjęły pracę. Jednak część pielęgniarek i położnych odchodzących na emeryturę nie wyrejestrowuje się, choć powinna dopełnić tego obowiązku. Często kierują się one tym, że wprawdzie nie będą już wykonywały zawodu w pełnym wymiarze, ale chcą zachować prawo do praktykowania, by nie zamykać sobie możliwości ewentualnego dorabiania na emeryturze.

Dane liczbowe z Centralnego Rejestru są zawyżone w stosunku do sytuacji realnej.

Dane, którymi dysponuje Naczelna Izba Pielęgniarek i Położnych są rzetelne. W 2018 r. prowadziliśmy wspólne badania z Głównym Urzędem Statystycznym, który w rejestrach ZUS sprawdzał każdą osobę po numerze PESEL. GUS ocenił CRPiP jako źródło o wysokim stopniu przydatności i dokładności dla celów przeprowadzania takich analiz.

Czy liczba pracujących pielęgniarzek w Polsce maleje?

Właśnie nie maleje! W 2015 roku, kiedy rozpoczynałam kadencję prezes NRPiP, w systemie było ok. 30 tysięcy pracujących pielęgniarzek i położnych do 40. roku życia. Zaś obecnie jest ich 44 tysiące. To pokazuje wyraźną tendencję wzrostową.

Przybywa nam pielęgniarzek w młodszej grupie wiekowej, a jednocześnie nie zmniejsza się ogólna liczba zatrudnionych w tym zawodzie.

Ale to nie zaspokaja potrzeb, gdyż społeczeństwo starzeje się i wzrasta liczba pacjentów przychodni i szpitali. Zatem przy niemalejącej liczbie pielęgniarzek wzrasta zapotrzebowanie, czyli braki w zatrudnieniu są coraz większe.

Jak duże są niedobory personelu pielęgniarskiego w Polsce?

Bardzo duże, wręcz alarmujące. Aż 72 procent polskich szpitali zgłasza zapotrzebowanie na personel pielęgniarski i położne!

Ale jeszcze bardziej niepokoi nas wysoka i rosnąca z roku na rok średnia wieku: polska pielęgniarka ma średnio 52 lata a położna 50 lat. To powód powstania tzw. luki pokoleniowej w naszym zawodzie. Od lat Naczelna Rada Pielęgniarek i Położnych zgłasza stosownym instytucjom niebezpieczeństwo powiększania się tej luki i związane z tym negatywne konsekwencje społeczne.

Czy pielęgniarki nadal masowo emigrują za lepiej płatną pracą?

Otóż nie! Trend wręcz się odwrócił. Coraz mniej pielęgniarzek wyjeżdża, a część nawet wraca.

Nasze własne dane statystyczne pozwalają nam monitorować to zjawisko. Do pracy poza granicami Polski, w krajach Unii Europejskiej wymagane jest bowiem tzw. zaświadczenie o kwalifikacjach do wykonywania zawodu wydawane na wniosek osoby zainteresowanej przez okręgową radę pielęgniarzek i położnych. Do roku 2015 wydawaliśmy 1300-1500 takich zaświadczeń rocznie. Od tego czasu ich liczba systematycznie się zmniejsza. W 2017 było ich nieco ponad 600, natomiast w ubiegłym roku było to już tylko 488.

Co ciekawe, otrzymujemy też sporo zapytań dotyczących wynagrodzenia i warunków pracy w Polsce od polskich pielęgniarzek, które pracują w swoim zawodzie w Skandynawii, Wielkiej Brytanii i innych krajach, a zastanawiają się nad powrotem do ojczyzny. Coraz częściej podejmują taką decyzję, a poprawiające się zarobki pielęgniarzek i położnych mają tu duże znaczenie.

Czy młodzież chętnie wybiera ten zawód?

W ostatnich latach zainteresowanie studiowaniem pielęgniarstwa wyraźnie wzrasta. To bardzo pozytywne zjawisko.

Młodzi ludzie obserwują sytuację na rynku pracy, widzą też poprawiające się wynagrodzenia pielęgniarzek i położnych, więc wyciągają z tego praktyczne wnioski.

Niedawno uczestniczyłam na Uniwersytecie Śląskim w tzw. paskowaniu, czyli wręczaniu czepka pielęgniarskiego studentom pierwszego roku pielęgniarstwa i położnictwa. Było ich aż trzystu, a pamiętam,

że jeszcze kilka lat temu studia rozpoczynało około 190 osób. Cieszy nas rosnąca liczba chętnych do kształcenia się i podejmowania pracy w naszych pięknych i potrzebnych zawodach. Jeśli za tym pójdzie szybkie zwiększanie liczby miejsc na tych kierunkach, niedobory będą się stopniowo zmniejszały. Oczywiście będzie się to działo z co najmniej trzyletnim opóźnieniem, bo tyle trwa wykształcenie licencjonowanej pielęgniarki i położnej.

Uczelnie powinny zareagować i przyjmować więcej chętnych na studia.

Z przygotowanej przez NRPiP prognozy wynika, że mamy zdecydowanie za mało absolwentów pielęgniarstwa i położnictwa. Jeśli nadal będziemy kształcić ich tyle co dotychczas, nie zapobiegniemy zjawisku podwyższania się średniej wieku przedstawicielek naszego zawodu.

Jeśli nie nastąpi przełom i nie przybędzie bardzo dużo miejsc na studiach pielęgniarstwie, dojdzie do tego, że w 2030 roku pielęgniarka będzie miała średnio 60 lat, a położna 55 lat.

A niedobory w szpitalach i przychodniach będą rosły do dramatycznych rozmiarów.

Jaki zatem powinien być wzrost liczby studentów pielęgniarstwa?

Należałoby co najmniej podwoić liczbę przyjmowanych na studia pielęgniarstwie.

By zahamować wzrost średniej wieku musielibyśmy doprowadzić do zwiększenia naboru do 8 tysięcy osób rocznie (przy obecnych 5,5 tysiącach rozpoczynających co roku te studia). Oznacza to wzrost liczby miejsc na kierunkach pielęgniarstwie o 60 procent!

Natomiast by poprawić wskaźnik liczby pielęgniarek na 1000 mieszkańców z polskiego 5,2 i osiągnąć średnią europejską wynoszącą 9,4 pielęgniarki na 1000 mieszkańców, musielibyśmy doprowadzić do wzrostu liczby absolwentów do 13-14 tysięcy rocznie. To ponad 2,5 raza tyle, ile obecnie wchodzi co roku na rynek.

Czy uczelnie reagują na rosnące potrzeby rynku?

Tak, zdecydowanie. Liczba uczelni posiadających kierunki pielęgniarstwie i położnicze wyraźnie i systematycznie rośnie. W 2005 roku było ich w Polsce 74, teraz już jest 101. To wzrost o prawie 50 procent w ciągu 14 lat! W Ministerstwie Zdrowia czeka na zgodę wiele nowych wniosków o zgodę na otwarcie tego kierunku kształcenia.

Obecnie funkcjonuje program unijny kształcenia pielęgniarek i położnych, w ramach którego student otrzymuje całkiem spore stypendium, a uczelnia dofinansowanie do jego studiów.

Całe przydzielone Polsce przez Unię Europejską fundusze zostały już rozdysponowane i nie zaspokoły wszystkich uczelni chcących kształcić pielęgniarki.

Teraz mamy duże zainteresowanie młodzieży zdobywaniem zawodów pielęgniarstwie i położnej, ale trudno przewidzieć, jak długo ten korzystny trend się utrzyma. Dlatego trzeba działać niezwłocznie i zdecydowanie, by skutecznie niwelować lukę pokoleniową. Widzimy też potrzebę, wręcz konieczność społecznego promowania naszych zawodów jako szlachetnych, potrzebnych i przynoszącego wiele satysfakcji.

Jakimi argumentami przekonamy Pani młodych ludzi do studiowania pielęgniarstwa i położnictwa?

Potrzebny jest dobry PR promujący nasz zawód. Oto moje argumenty.

- Ukończenie pielęgniarstwa daje pewność zatrudnienia i stabilnej pracy wobec wciąż rosnących niedoborów na tym rynku.
- Nie ma obawy redukcji etatów, czy utraty pracy, bo zapotrzebowanie na pielęgniarki i położne w Polsce jeszcze bardzo długo nie będzie zaspokojone.
- Wynagrodzenie w naszej branży ostatnio znacznie się poprawiło i będzie rosło. Poprawa jest na tyle odczuwalna, że skłania pielęgniarki do podejmowania pracy w wyuczonym zawodzie, a nawet do powrotów z emigracji.
- Placówki ochrony zdrowia czekają na absolwentów, którzy mogą wręcz przebierać w ofertach, zwłaszcza w dużych miastach.
- Wybranie zawodu pielęgniarki lub położnej gwarantuje wykonywanie potrzebnej, ważnej pracy, a w starzejącym się społeczeństwie pielęgniarki będą coraz bardziej doceniane i szanowane.

Rozmawiała Marta Maruszczak